CZĘŚĆ XXVII. № 50. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenlem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 29 Czerwca / 11 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, *28 Czerwca* / *10 Lipca*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 22 Czerwca, mianowani: liczący się w armii Jenerał-major *Szpielew 1*, Dowodzcą 1 brygady 2 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerałmajora Lehmanna 1, zaliczonego do armii — pułkownik korpusu inżenjerów osad wojennych *Stralmann*, Członkiem Rady Departamentu osad wojennych. — Zarządzający Białostocką izbą Dóbr Państwa Radzca Kollegialny *Grenberg*, po skassowaniu tej izby, mianowany najłaskawiej (7 Czerwca) zarządzającym takąż izbą Kowieńską — Zostający przy Wileńskim Wojennym, Grodzieńskim, Mińskim i Kowieńskim Jenerał-Gubernatorze, Radzca Kollegialny *Mielnikow* (11 Czerwca) najłaskawiej mianowany Kowieńskim Vice-Gubernatorem. — Prezes Wileńskiej Izby Sądu Kryminalnego Radzca Kollegialny *Farforowski*, najłaskawiej, dla słabości zdrowia, został uwolniony od pomienionego urzędu, (11 Czerwca).

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy z brylantami 5 Czerwca, zostający w służbie N. Cesarza Jmci Austryackiego Radzca Głównej pocztowej Austryackiej Dyrekcyi *Loewenthal*, Św. Anny 2 klassy, 1 Czerwca, zostający przy Prezesie Kommisyi do rewizyi i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Radzca Dworu *Płatonow* — tegoż orderu 3 klassy, Młodszy Pomocnik Kancelaryi tejże Kommisyi Radzca hon. *Alexandrowicz* — Św. Stanisława 2 klassy, Starszy Pomocnik tejże Kancelaryi Radzca hon. *Pławski*, — tegoż orderu 3 klassy, Sprawujący obow. Starszego Pomocnika *Halpert* i Młodszy Pomocnik *Ordyłowski*.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 12 b. m. mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy z brylantami Radzca Tajny Zarządu Poczt Królestwa Pruskiego *Schmückert*.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *24 Maja*. Z ogłoszeniem następnego ukazu N. Cesarza danego Ministrowi Wojny d. 1 Kwiet. b. r. «Potwierdziwszy przełożone Nam przez Radę Wojenną ustawy o urzędnikach Wojenno-medycznego Audytorialnego zarządu, i dołączone do tych ustaw klassyfikacią urzędów, tablice stołowych pieniędzy i zwiększonej gaży, tudzież etaty Kancellaryj Sztabowego Doktora w Oddzielnym Kaukaskim korpusie i Starszego Doktora na linii Kaukaskiej, Roskazujemy Wam:

1.) Ustawy te przywieść do skutku od 1 Maja bieżącego 1843 roku, rosciągając je do wszystkich pełniących teraz służbę Wojenno-medycznych i Audytorialnych urzędników.

2.) Wydawanie przywiązanej do pewnych terminów dodatkowej gaży podług prawideł, postanowionych w ustawach, zacząć po upływie lat pięciu od dnia potwierdzenia tych ustaw, i o środkach opatrzenia tego wypadku w swoim czasie przełożyć osobno.

3.) Wszystkie dotąd wydane o urzędnikach Wojenno-medycznego i Audytorialnego zarządu, wyjąwszy ustawy Szkoły Audytorów przy Petersburskim batalionie wojennych kantonistów, uważać za odmienione, zachowując zresztą każdemu z lekarzy i audytorów, osobną gażę lub stołowe pieniądze wydawane, im na mocy szczególnych Monarszych roskazów, tudzież tym wszystkim urzędnikom, których gaże, wyznaczone podług nowej klassyfikacii urzędów, okażą się być mniejszemi od pobieranych teraz podług rangi, lub podług szczególnych Monarszych roskazów, zostawić te ostatnie.

4.) Na tejże zasadzie Wojenni lekarze i audytorowie teraz w Królestwie Polskiem służący, zachowują pobieraną dotąd gażę, jeżeli ta jest większą od naznaczonej niniejszą ustąwą: lecz wstępujacy nowo do służby w Królestwie Polskiem urzędnicy Wojenno-medyczni i Audytorialni, płatni być mają podług przepisów w tej ustawie wskazanych.

Warszawa, 28 Czerwca.

Wczoraj na błoniach obozowych, przed J. C. W. Wielkim Xięciem Michałem, odbyły paradę wszystkie pułki wszelkiej broni będące w Warszawie i okolicach. Wieczorem J. C. W. Wielki Xiążę raczył znajdować się w teatrze Rozmaitości. Dziś rano wyjechał za granicę.

— J. K. W. Xiążę Kasselski wczoraj rano wyjechał do Nowogieorgiewska, zkąd udał się do Petersburga.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 24 Czerwca. Podczas rospraw o billu względem spisu broni w Irlandyi, który jak wiadomo został przez izbę przyjęty, T. Barron podał wniosek, iżby podobny środek był rozciągnięty na Królestwo Anglii, opierając się w tém żądaniu tak na zaburzeniach sprawionych w roku przeszłym przez chartistów. jako i na zamachach uczynionych na życie Królowej. Po mowach Sekretarza Stanu do Spraw Irlandyi Lorda Elliot, Lorda Palmerston, który popierał bill rządowy, pierwszego Ministra, sira Rob. Peel, Lorda Seymour, PP. Shaw, J. O'Connell, pułkownika Verner, Lordów Ebrington i J. Russell, rozprawy z głównego przedmiotu zboczyły na rozbiór czynności Rządu we względzie złożenia rozmaitych urzędników sądowych w Irlandyi. Ostatni zażądał złożenia depeszy posłanej do Lorda-Kanclerza Irlandyi, sira E. Sugden; Minister Spraw Wewnętrznych sir G. Graham odmówił takowemu żądaniu.

— Ostatnia schadzka (meeting) zwołana przez P. O'Connell w Ennis, liczyła do 700,000 osób i miała to charakterystycznego, że się na niej znajdowało wielu przyzwoitych ludzi. Mowa wielkiego Burzyciela (Great Agitator) jak P. O'Connell zgodzono się nazywać, była niemniej gwałtowna jak inne jego mowy w podobnych miane okolicznościach, ale co prawdziwie Rząd zatrważa, to hojne składki na tych zgromadzeniach zbierane. Ostatnia wyniosła przeszło 3,000 funt. w jednym tygodniu. Jest to, jak się wyraża jedna gazeta, najniebezpieczniejszy oręż.

— Podług urzędowych podań, ludność Anglii, Wallii i Szkocyi wynosiła w 1841 roku 18,531,853 dusz, Irlandyi 8,175,238. W roku 1843 ludność tego ostatniego kraju była 7,943,840 rozdzielona następnie: wyznawców Kościoła Anglikańskiego 872,064, Katolików 6,427,712, Presbyteryanów 642,356, innych dyssydentów protestantskich 21,808.

— Ostatniemi dniami znaleziono w Liverpool pakę bawełny, w środku której było kilka chemicznych zapałek. Paka ta była wsunięta pod bramę w wyraźnym celu zapalenia magazynu, znajdującego się w tym domu, albowiem zauważano nawet na bawełnie początek gorzenia. W innym magazynie znaleziono również podłożone zapałki chemiczne. Władza właściwa wyprowadza śledztwo; wypadek jego niejest jeszcze wiadomy, wszakże szczegóły powyższe służą do wyjaśnienia wielu zdarzonych w ostatnich czasach przypadków.

— Podług korrespondencyi prywatnej Gazety Pruskiej Stanu, banda zwana «Rebekka z córkami,» jest zbiorem nie rozbojników, ale nieukontentowanych, z dzisiejszego Rządu. Sądzą to być jedném z rozgałęzień towarzystwa Chartistów. Poruszenia te mają związek z brakiem zatrudnienia, dającym się czuć na fabrykach żelaza.

— *Morning Herald* twierdzi, że łupy zdobyte przez Jenerała sira Ch. Napier w Hyderabad, wynoszą wartość 3 miljonów funtów st. i że część przypadająca na samego wodza tego, przynajmniej równa sią 200,000 funt.

— Piszą z Malty 12 Czerwca: «Rządzca sir H. Bouverie wyjedzie ztąd 15 do Anglii. Zastąpi go w zarządzie Malty i zależności, jenerał porucznik Patrick Stuart. Gabinet Londyński zmienił też Lorda-Wielkiego-Kommisarza Wysp Jońskich, jenerała Stewart Mackenzie; miejsce jego zajmie lord Seaton.

Paryż 24 Czerwca. Wczora miało miejsce przeniesienie ze smętarza Père la Chaise zwłok Kazimierza Perier do monumentu wzniesionego przez wdzięczność publiczną na placu ofiarowanym w tym celu od miasta Paryża.

— Podług wiadomości z różnych punktów kraju, powrot pogody ożywił nadzieje dobrych zbiorów zboża i wina. Żniwo w prowincyach południowych już się rozpoczęło.

— Czytelnicy przypomną sobie sławny process o którym doniosł Tygodnik w roku 1835 i skutkiem którego członek znakomitej rodziny, młody de la Roncière skazany został na dziesięć lat więzienia. Król francuzów, ze względu na dobre prowadzenie się i skruchę prawdziwą osądzonego, odpuścił mu pozostające lata do wypełnienia kary.

Hiszpanija. Gazety Madryckie, i innych miast donoszą o szerzeniu się powstania. Wymienimy tu główne ogniska jego: Tortosa, Castellon de la Plana, Alicante, Villena, Albacete, Cuença, Requena, Ciudad Rodrigo, Carthagena, Tulon (w Hiszpanii) z twierdzą i arsenałem. Wodz dywizyi morskiej P. Meteher objął dowodztwo sił lądowych i morskich. Wszystkie te powstania odbyły się w przeciągu trzech dni, od 10 do 13 b. m. W miastach zbuntowanych wszystko odbywa się tak jednostajnie, że należy domyślać się iż poruszenie jest kierowane przez jednego i tegoż samego człowieka. Jenerał Alvares oblęga Grenadę, ale powstańcy Malagi wysłali na odsiecz temu miastu oddział wojska. Inna kolumna wyszła z Almeria z témże przeznaczeniem. Zurbano z 10,000 żołnierza przybył do Lerida. Jest to głów-

ny. korpus armii, którą Regent przeznaczył na uskromienie Barcelony.

— W Madrycie, młoda Królowa z Xiężniczką Siostrą swoją według odwiecznego zwyczaju, poszły pieszo na Prado w dzień Bożego Ciała. Tłum przyjął je okrzykami: «Niech żyje Królowa.» Na tenczas kilku żołnierzy gwardyi narodowej i ludzi z pospólstwa, rzucili się na zgromadzenie z obnażonemi szablami wykrzykując: «Niech żyje Regent.» Zgromadzenie rozpierzchło się, Królowa i Infantka w pośpiechu wsiadły do pojazdu dla wrócenia do pałacu.

— Z Saragossy, 18 b. m. donoszą że miasto wróciło do uległości władzy Regenta.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 27 Czerwca. Wczora przyjęte zostały w izbie Niższej pierwsze artykuły billu o spisie broni w Irlandyi.— Telegraf donosi o przybyciu do Suez statku, na którym pułkownik Malcolm wiezie ratyfikacyą traktatu zawartego z Chinami.

Paryż 26 Czerwca. Predwczora izba Deputowanych przyjęła zmodyfikowane przez Kommisyą artykuły budżetu Wydziału Wojny. Dziś w chwili odejścia poczty trwały jeszcze rozprawy nad artykułem o warowniach Paryża.

Hiszpanija. Odebrano w Paryżu następną depeszę telegraficzną z Madrytu z d. 21 Czerwca: «Regent w tej chwili wyjechał do Walencyi z Jenerałami Linage, Ferras i Ministrem Wojny. Wczora wyszły ztąd wojska załogi.»

— Pułkownik Prim, na czele gwardyi narodowej Barcelońskiej wyszedł na spotkanie oddziału Zurbano. Liczą do 50,000 ochotników którzy zaciągnęli się w tém rozgałęzieniu powstania.

Austrya. *Dostrzegacz* donosi z nad granic Serbii, 16 Czerwca: «Piszą z Belgradu że Alexander Kara Georgiewicz przybył tam ze 300 stronnikami swemi. Baron Lieven jest w drodze z Semlina do Belgradu. Dziś, 16, miało być otwarte zgromadzenie dla obioru trzech kajmakanów i Rządu tymczasowego. Potém będzie przystąpiono do obioru Xiążęcia Serbii.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

SZTUKI PIĘKNE.

MUZYKA.

Studia nad Lisztem i Rubini — pożegnalny koncert Liszta — artyzm i artyści w ogólności.

(Artykuł I.)

Dawniej muzykalna pora roku w Petersburgu zaczynała się i kończyła równo z wielkim Postem; tego roku dalej się przeciągnęła. Wielki post, jak zwykle był szachowany koncertami nader rozmaitej wartości; prawdziwe festyny muzyczne zaczęły się dopiero poźniej. Tak nazywam wielce pożądaną nowość — Operę włoską. Wprawdzie było to amalgama z truppy Ruskiej i Niemieckiej; ich subjekta oddawna znane i ocenione, nigdy nie wychodzą z granic ścisłej mierności. W niniejszym jednak razie można było uważać je tylko jako tło obrazu, jako akompaniament śpiewu. Na tém to tle, z tym to akompaniamentem, występuje na pierwszym planie *Rubini* — ten sam, europejski tenor. Jego to podziwialiśmy w piętnastu reprezentacyach znakomitszych oper spółczesnych.

Jednoczasowie z Rubinim słyszeliśmy drugiego olbrzyma. Każdy domyśli się że mówię o Liszcie. O nich więc obu naprzód kilka słów zbiorowie, obaj bowiem są *celnemi* przedstawicielami obecnego pojęcia *celnej* gałęzi sztuki — Muzyki.

Był czas, żeśmy sztukę umieli tylko pojmować sercem; dziś nie wolno już wylewać się na artystyczne sensacye ślepo; przysłowie: to *piękne co się podoba*, było dobre temu lat sto. Teraz musimy sobie ściśle zdawać sprawę z wrażeń i surowe Dla Czego musi być rozwiązane jednocześnie z uczuciem rozkoszy odnoszonej z dzieł sztuki. Ale jeżeli rozbior chłodny, rozumowy, uczuć naszych *wewnętrznych*, jak Harpia starożytnych, może tylko kalać je i zatruwać, przeciwnie, tenże rozbior wrażeń *zewnętrznych*, od tworów sztuki odbieranych, podnosi też wrażenia, oczyszcza je i pomnaża całą potęgą przekonania. Zkąd taka różnica? długoby wykładać; dość, że tak jest w rzeczy samej. Wszakże ta to potrzeba analizy w rzeczach sztuki, jak jest jedném z wymagań, tak może i jedną z najbardziej charakterystycznych cech dzisiejszej cywilizacyi.

Spiew Rubiniego jest przedewszystkióm *artystyczny*, gra Liszta przedewszystkiém *artystyczna*. Na pytanie co pod tém słowem rozumiem, odpowiem następną definicyą podług moich wyobrażeń o sztuce, zciśniętych do najprostszego wyrazu.

Sztuka jest trybem życia oddzielnym, wysnutym ze wszystkiego co najwznioślejsze w całkowitej sferze życia individuum, obdarzonego szczególną organizacyą ku takowemu wysnuwaniu z siebie kwintessencyi bytu ziemskiego, ku wyrabianiu i zamykaniu w sobie ognia świętego. Szczegóły tego życia wewnętrznego artysty, jego rozkosze i frasunki, jego pogoda i burza, wiadome jemu jednemu; ale ilekroć taka uprzywilejowana istność wylewa się na zewnątrz, to jest objawia nam fenomena tego życia sztuki, musi koniecznie uronić z siebie i objawieniu swemu udzielić cząstkę tegoż życia. Utwor tym sposobem zapłodniony, kosztujący twórcy cząstki samego siebie, iskierki świętego ognia, w każdym rodzaju sztuki, jest *artystycznym*. Do tego jak widzimy potrzebne są dwa warunki: 1) żeby twórca był prawdziwym artystą, 2) żeby w samej operacyi tworzenia zaszło to, jakeśmy nazwali, zapłodnienie.

W takiem pojmowaniu wychodzi na jaw ogromna różnica między dziełami sztuki prawdziwej, a jej, jakkolwiek biegłém, naśladowaniem.

Z powyższej definicyi inne jeszcze wynika następstwo. Gdy ten ogień święty, prościej, *pierwiastek artystyczny*, jest wyrobem najszlachetniejszym całkowitego, to jest umysłowego, uczuciowego, zmysłowego i nakoniec organicznego życia individuum, ilość przeto jego musi być ograniczona. Ztąd wniosek, że posiadający go może nim szafować umiarkowanie, albo też z mniejszą lub większą rozrzutnością, posunioną czasem do marnotrawstwa i zbytku. To tłumaczy

jak pewni artyści zachowali ten pierwiastek przez całe życie, jak inni przeżyli siebie, i jak nakoniec u innych wyuzdane zbytkowanie w emanacyach, pociągnęło za sobą ruinę życia organicznego. Ze spółczesnych, do pierwszego rzędu należy Goethe, drugich jest wielu, a ostatnich przykład stawi nam Byron, najszczególniej Malibran.

(Chcąc być w niniejszém piśmie ile można zwięzłym, nie mogę posuwać niektórych myśli do zupełnego rozwinięcia— Wiem, że płody artystyczne dają się dzielić na emanacye głowy i serca. Do pierwszej kategoryi zaliczają tegoż Goethe; nie wdając się w obszerniejszy wykład, powiem tylko, że taki podział, dość zresztą uzasadniony, nie obala mojej teoryi, jak ją tu wykładam.

Co do pani Malibran, powtórzę z jej powodu, co gdzieś dawniej powiedziałem. Przykłady podobne zdarzają się w świecie zwierzęcym, mianowicie na słowikach, prawdziwych artystach skrzydlatych. Lubownicy tych ptasząt, dzielą je prawie na takie kategorye, jakie wyżej są obrysowane. Najwięcej cenione są słowiki, co się zapominają, *zasłuchują się* (wyraz techniczny) we własnym śpiewie — i te nader krótko żyją. Zupełnie historya pani Malibran. Ta szczególna organizacya żyła tylko wtedy kiedy śpiewała. Niemogąc zawsze śpiewać, żeby mieć chwilę spoczynku od tego ognia, który ją trawił, musiała dosiadać szalonego konia, i w jego wyuzdanym biegu szukać chwilowego zapomnienia ziemskiego bytu swego. Pierwiastek artystyczny jest wielkim darem z wysoka, ale wyradza się w prawdziwe nieszczęście, gdy kogo nawiedzi w takiej ilości, iż zerwie stosunek właściwy między składowemi częściami ducha i materyi).

Tak wyłożywszy co rozumiemy przez *artystę* i *artystyczne*, (a wykład ten potrzebny będzie do dalszego ciągu tego pisma), mówmy naprzód o Rubinim.

Prawda przedewszystkiém. Głos jego, jak go tu znamy, nie jest tém, czém był kiedyś; stracił na jędrności, na *miąższości* tonów; w takim stosunku musiały się uszczuplić i rozkosze spoźnionych jego słuchaczy.

Wszakże, kiedy mówię o tém uszczupleniu, i tu podrozumiewam różnice niezbędne. Prawdziwa sztuka ma do siebie, iż niemasz tak niewdzięcznej formy powierzchownej, w którejby nas nie zachwycała. Osuty kurzem obraz Rafaela, pleśnią wieków porosły odłam nogi lub ręki starożytnych wzorów posągowej sztuki, w tym nawet stanie będą wiecznie królowały w galeryach i muzeach. Stosując to do śpiewu, uczucie roskoszy w słuchaczu artystycznym (o innych niema mowy), składa się z dwóch połów, zupełnie oddzielnych: czysto-artystycznej, czyli *niemateryalnej*, i akustycznej, czyli *materyalnej*, organicznej; ta ostatnia dla gminu tylko jest istotną, dla prawdziwego słuchacza nader podrzędną; jest niejako zewnętrzną formą śpiewu i bez niej wybornie obejść się można.

Przy takiem omówieniu śpieszymy dodać, że głos Rubiniego, mimo straty jakie mógł ponieść, dalekim jest jeszcze od tego stanu Belshazarowej ruiny, w jakim go znaliśmy w całkiem przekwitłej Pasta.

Kiedyśmy rozróżniali rozkosze słuchacza na artystyczne, mające wprost z duszą do czynienia, i na akustyczne, na bębenku słuchowym kończące się, niech nikt nierozumie, żeśmy przepomnieli istotny warunek. Warunkiem tym jest czystość, czyli zgodność tonów. Ta zaleta tak jest konieczna w muzyce, jak uczciwość w charakterze osobistym człowieka. Fałszu, jak nieuczciwości, (poddziału Fałszu w innej sferze) żaden nie okupi talent. Dla tego taka jest różnica w charakterystyce Pasty i Rubiniego: obojga śpiew jest równie śpiewem natchnionym, prawdziwą sztuką przesiękłym. Ale kiedy Rubini jest czystości niepośląkowanej, u pani Judyty organ, którym swoje natchnienie w nas przelać usiłuje, tak jest zużyty, tak (powiedzmy właściwe słowo) *stary*, że już za przewodnika temu natchnieniu służyć nie może. Pasta przeżyła siebie; pienie jej jest tylko pomnikiem tego co było; wspaniałym wprawdzie, ale pomnikiem. Co gorsza, organ stał się tak niepowolnym wielkiej artystce, iż często daje odgłosy niezgodne. Tak, niestety, słyszeliśmy opery, gdzie Pasta ciągle detonowała.

Co innego z Rubinim. Spiew jego dzisiejszy jest stanem przejścia z kwiatu do owocu. Kto wie nawet, czy mamy żałować minionego peryodu, kto wie, czy dla pewnych delikatném czuciem uposażonych słuchaczy, peryod obecny, bogaty całem doświadczeniem, (bo i artyzm ma swoję młodość, swoje długi młodości), nie jest pożądańszym od tego, co go poprzedził.

Metoda Rubiniego jest nadto w najwyższym stopniu, spółcześnie mówiąc, dramatyczna. Nikt lepiej od niego nie oddaje tego tłumu sprzecznych a gwałtownych namiętności, których zbiegiem żyje dramat dzisiejszy. Obecna muzyka dramatyczna wymaga po swych wykonawcach wszechstronności talentu. Taki, co celował w kompozycyach Lullego, Glucka, Grétry, owszem w kompozycyach przejścia z ich epoki do naszej, upadnie pod tyrańskiemi wymaganiami Rossiniego, Belliniego, Mayerbeera, Donizettego, Halévy. Wiadomo że kiedy dawniej śpiewacy i śpiewaczki do poźnego wieku talent swój uchowywali, kiedy sześćdziesięcioletnia Mara targowała się z Fryderykiem Wielkim o generalską gażę, dziś mało kto nad lat dziesięć opery śpiewać może, a kto nieumie polotu swego hamować, ma pełne pole do popełnienia, jak Malibran, muzycznego samobójstwa. Ztąd tyle dziś mierności, tyle zamarłych w zawiązku talentów — i kto nad tę powodź wypłynął, jest bez wątpienia wielkim artystą.

Nie będę szczegółowie analizował maniery Rubiniego; dość kiedy powiem, że w pełni odpowiada pałającej żądzy wieku, rozigranego drogami żelaznemi, rozłechtanego dramatem spółczesnym, naelektryzowanego lekturą takich rzeczy jakie daje bieżąca literatura francuzka. Taka charakterystyka nie byłaby pochwałą, dla tego śpiesze dodać, że Rubini zaspokaja również wymagania myślącego miłośnika sztuki, że śpiew jego nietylko gości w sferze przystępnej dobrej wiary czytelnikom «Matyldy i Tajemnic Paryża,» (tego wielkiego puffu literackiego), ale przemawia i do serc niezbałamuconych miazmatami epoki. W tym śpiewie szczególniej podoba się umiejętny kierunek talentu, stosowność wyrazu do przedmiotu; cechą Rubiniego jest, przy innych zaletach, wytrawność, panowanie nad swym talentem i przeto władza używania go w sposobie rozumowanym do potrzeb artystycznej exekucyi.

KONIEC CZĘŚCI XXVII.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюня 28-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.